

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 78/2026 | 19 marca 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Kobieta potrącona na przejściu dla pieszych. Jej stan jest poważny

Gdy weszła na pasy, nagle wjechał samochód.

Kobieta potrącona na przejściu dla pieszych. Jej stan jest poważny



Do poważnego wypadku doszło wieczorem w Ławie. Na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącona została kobieta, która w ciężkim stanie trafiła do szpitala. Policja ostrzega - to szczególnie niebezpieczny okres na drogach.

Potrącenie pieszej na przejściu w Ławie

Do zdarzenia doszło w środę, 18 marca 2026 roku, kilka minut po godzinie 18:00. Oficer dyżurny ławskiej policji otrzymał zgłoszenie o wypadku drogowym, po czym na miejsce natychmiast skierowano patrol.

Jak ustalili funkcjonariusze, 24-latek kierujący Peugeotem nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa kobiecie znajdującej się na oznakowanym przejściu dla pieszych. W wyniku tego doszło do potrącenia.

Poważne obrażenia i transport do szpitala

Poszkodowana kobieta doznała poważnych obrażeń ciała. Na miejsce wezwano służby ratunkowe, które

udzieliły jej pomocy, a następnie przetransportowały ją do szpitala.

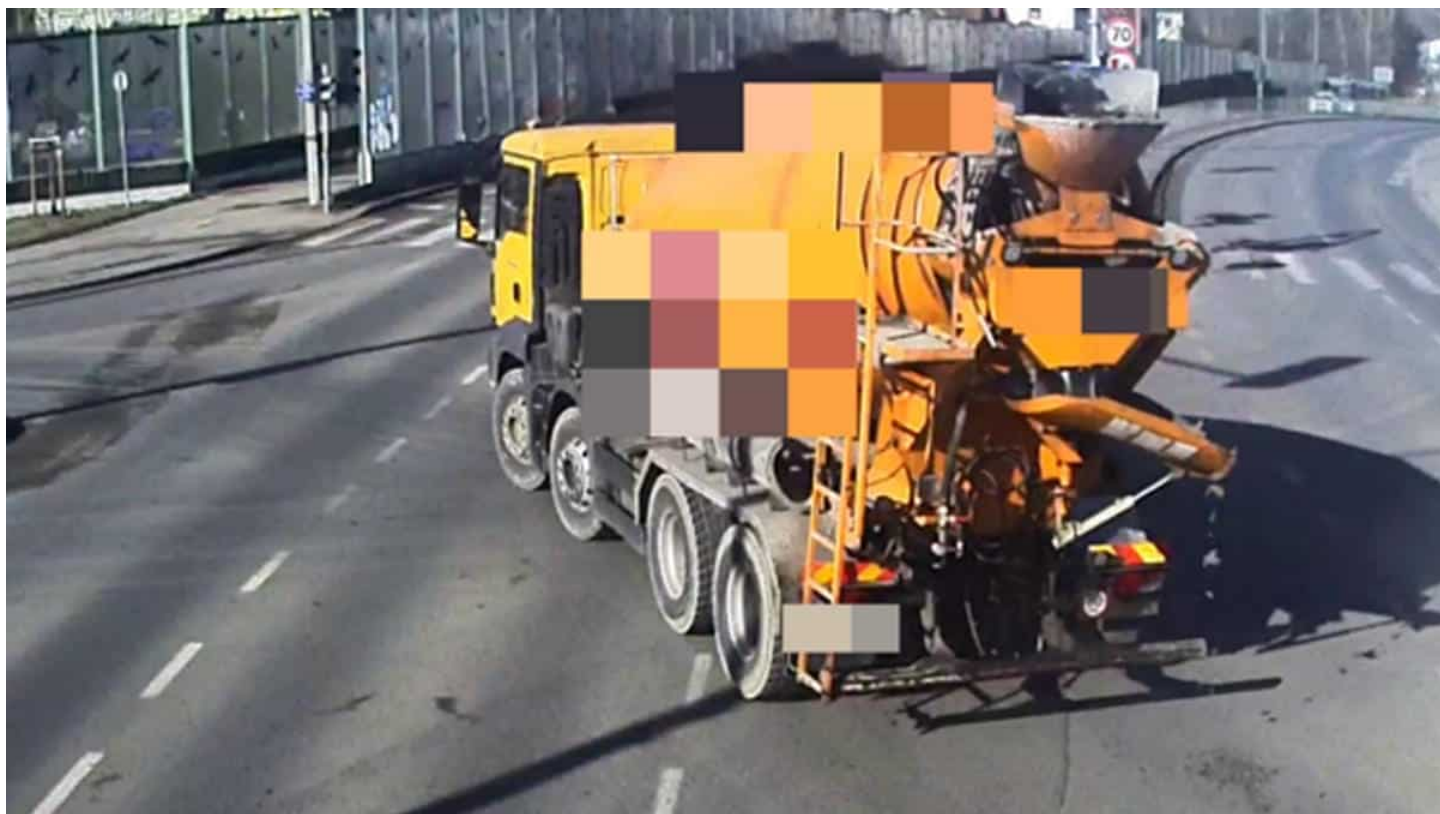
To kolejny przykład zdarzenia, które pokazuje, jak groźne mogą być sytuacje w rejonie przejść dla pieszych, szczególnie po zmroku i przy ograniczonej widoczności.

Policja przypomina o zasadach bezpieczeństwa

Funkcjonariusze podkreślają, że każdy kierowca zbliżający się do przejścia dla pieszych ma obowiązek zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszym.

„Każdy kierowca, zbliżając się do przejścia dla pieszych, powinien zwolnić, obserwować jego rejon i zatrzymać się widząc pieszego idącego po przejściu lub chcącego na nie wejść” – przypomina policja.

Beton z gruszki wylał się na ruchliwej ulicy Olsztyna



fot. Straż Miejska w Olsztynie

Na jednej z głównych ulic Olsztyna doszło do groźnego incydentu z udziałem betoniarki. Podczas skrętu na jezdnię wylał się beton, stwarzając realne zagrożenie dla kierowców.

Beton na jezdni po manewrze pojazdu

Do zdarzenia doszło 18 marca w godzinach porannych na ul. Tuwima w Olsztynie. Jak wynika ze zgłoszenia świadka, podczas wykonywania manewru skrętu przez kierowcę betoniarki, z pojazdu wylał się beton, który trafił bezpośrednio na jezdnię.

Sytuacja była szczególnie niebezpieczna ze względu na duże natężenie ruchu na tej ulicy, będącej jedną z głównych arterii miasta.

Monitoring pomógł ustalić sprawcę. Kierowca ukarany

Zgłoszenie trafiło do Dyżurnego Straży Miejskiej, który natychmiast podjął działania. Kluczowe okazało się wykorzystanie miejskiego monitoringu, dzięki któremu szybko zidentyfikowano pojazd odpowiedzialny za zdarzenie.

Po ustaleniu szczegółów strażnicy miejscy udali się do siedziby firmy, do której należała betoniarka. Kierowca został ukarany za brak ostrożności i doprowadzenie do zanieczyszczenia drogi.

„Kierowca został ukarany zgodnie z art. 91 Kodeksu wykroczeń” – informuje Straż Miejska.

Zagrożenie dla uczestników ruchu

Wylany beton na jezdni może stanowić realne zagrożenie dla kierowców, zwłaszcza przy większych prędkościach. Nawierzchnia pokryta taką substancją staje się trudna do pokonania i może prowadzić do utraty panowania nad pojazdem.

Zdarzenie pokazuje, jak ważne jest odpowiednie zabezpieczenie ładunku oraz zachowanie ostrożności podczas wykonywania manewrów na ruchliwych ulicach.

Kurier zatrzymany na obwodnicy. Oto co robili z paczkami



To miała być zwykła dostawa paczek. Skończyło się jednak interwencją policji, zatrzymaniem dwóch pojazdów i wysokim mandatem. To, co funkcjonariusze zobaczyli na miejscu, nie pozostawiło wątpliwości.

Interwencja policji na obwodnicy Olsztyna

Do zdarzenia doszło we wtorek, 17 marca 2026 roku, około południa. Policjanci z olsztyńskiej drogowki patrolowali obwodnicę miasta, gdy zauważyli dwa busy stojące na poboczu. Obok nich znajdował się mężczyzna, który przepakowywał paczki z jednego pojazdu do drugiego.

Z pozoru wyglądało to jak standardowa sytuacja związana z pracą kuriera. Funkcjonariusze postanowili jednak sprawdzić, co się wydarzyło.

Tak tłumaczył się 30-letni kurier

30-letni kierowca wyjaśnił policjantom, że jeden z jego busów uległ awarii i nie był w stanie kontynuować jazdy. W związku z tym postanowił wrócić po drugi pojazd, aby dokończyć dostarczanie przesyłek.

Na pierwszy rzut oka sytuacja wydawała się logiczna.

Problem pojawił się jednak w momencie dokładniejszej kontroli obu samochodów.

Fatalny stan techniczny obu busów

Podczas sprawdzania pojazdów policjanci ujawnili szereg poważnych usterek. W pierwszym busie stwierdzono wycieki płynów eksploatacyjnych, zastosowanie opon z różnymi bieżnikami oraz wystające, ostre elementy nadwozia.

Drugi pojazd również nie nadawał się do dalszej jazdy. Choć nie stwierdzono w nim wycieków, posiadał uszkodzenia karoserii z ostrymi elementami, a jego opony były „łyse”.

Stan obu busów stanowił realne zagrożenie zarówno dla kierowcy, jak i innych uczestników ruchu drogowego.

Policja przerwała dostawę paczek

Funkcjonariusze nie mieli wątpliwości co do dalszego postępowania. Zatrzymali dowody rejestracyjne obu pojazdów i zakazali kierowcy dalszej jazdy.

Busy zostały usunięte z miejsca zdarzenia przy pomocy lawet. 30-latek nie uniknął również konsekwencji finansowych — został ukarany mandatem w wysokości 2 tysięcy złotych.

Policja przypomina: to kwestia bezpieczeństwa

Sytuacja z Olsztyna pokazuje, jak poważne mogą być skutki lekceważenia stanu technicznego pojazdów. Niesprawne auto to nie tylko ryzyko mandatu, ale przede wszystkim zagrożenie na drodze.

Policjanci podkreślają, że każda usterka może mieć wpływ na bezpieczeństwo jazdy, a jej ignorowanie może doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji, a nawet tragedii.

Zmarła żona europoła Jacka Protasa. Odeszła po 40 latach wspólnego życia



Nie żyje Eleonora Protas - żona europoła Jacka Protasa. Tragiczna wiadomość wstrząsnęła regionem, a kondolencje dla Rodziny płyną z całej Polski.

Znana kosmetyczka i oddana żona

Eleonora Protas była znaną i cenioną kosmetyczką w Lidzbarku Warmińskim. Prowadziła własny gabinet, w którym przez lata zdobyła zaufanie wielu klientów. Jej praca była doceniana nie tylko za profesjonalizm, ale także za życzliwość i podejście do ludzi.

Prywatnie była ogromnym wsparciem dla swojego męża, Jacka Protasa. Ich związek trwał około 40 lat. Na początku tego roku małżeństwo świętowało swój jubileusz, co dziś nadaje tej informacji szczególnie poruszający wymiar.

Śmierć Eleonory Protas wywołała falę reakcji wśród samorządowców, działaczy i współpracowników. Kondolencje przekazali m.in. członkowie Koalicji Obywatelskiej z regionu warmińsko-mazurskiego oraz

politycy z całego kraju.

Kim jest Jacek Protas?

Jacek Protas od wielu lat związany jest z Warmią i Mazurami. Urodził się w 1964 roku w Lidzbarku Warmińskim i przez lata pełnił ważne funkcje w samorządzie.

W przeszłości był marszałkiem województwa warmińsko-mazurskiego. Od 2006 roku kieruje regionalnymi strukturami Platformy Obywatelskiej. W 2024 roku został wybrany do Parlamentu Europejskiego.

W swojej działalności koncentruje się m.in. na rozwoju regionalnym, samorządzie oraz funduszach europejskich.

Prawie 400 tys. zł premii w miejskich spółkach. Nawet tam, gdzie były straty



fot. MPK

Prawie 398 tys. zł brutto wyniosły premie wypłacone członkom zarządów miejskich spółek Olsztyna za 2024 rok. W dwóch przypadkach pieniądze trafiły do zarządów spółek, które zakończyły rok na minusie. Chodzi o MPK i PWiK.

Spółka pod kreską, premia na koncie

W MPK Olsztyn prezes Jerzy Roman dostał 52 156,87 zł premii, choć spółka zakończyła 2024 rok stratą niemal 3 mln złotych.

W PWiK Olsztyn premie dla zarządu wyniosły łącznie 85 263,76 zł brutto. Z tego 49 666,36 zł dostał ówczesny prezes Wiesław Pancer, a 35 597,40 zł i ówczesny wiceprezes Jarosław Słoma. W tym samym czasie spółka wykazała za 2024 rok stratę netto 3 911,8 tys. zł.

To właśnie te dwa przypadki najmocniej rzucają się w

oczy. Dwie miejskie spółki zamknęły rok pod kreską, a premie dla ich zarządów i tak zostały wypłacone.

Łącznie premie za 2024 rok w miejskich spółkach wyniosły 397 925,83 zł brutto. Najwyższą dostał zarząd ZGOK — razem 86 400 zł, z czego 72 tys. zł trafiło do prezesa, a 14,4 tys. zł do wiceprezesa. W MPEC premie dla prezesa i wiceprezesa wyniosły łącznie 79 528,63 zł, a w Hali Olsztyn prezes dostał 46 800 zł.

Nie wszystkie spółki z tego zestawienia były jednak pod kreską. MPEC zakończył 2024 rok zyskiem netto 5,8 mln zł. ZGOK wypracował 4,077 mln zł zysku netto. OTBS zanotował 1,96 mln zł zysku netto. Hala Olsztyn była na plusie o 265 941,46 zł netto. Zysk wykazały także ZBK II oraz ZBK I, przy czym w przypadku tej ostatniej spółki dokument wskazuje 1 924,24 zł zysku brutto i 1 748,24 zł zysku netto.

Nie tylko pieniądze się liczą?

To nie jest historia o wszystkich miejskich spółkach. To jest historia o dwóch konkretnych przypadkach — MPK i PWiK — gdzie wynik finansowy za 2024 rok był ujemny, ale premie zostały wypłacone.

Anna Staśkiewicz, skarbnik miasta, tłumaczy, że wysokość premii zależy od realizacji celów ustalanych przez rady nadzorcze, które mają osiągnąć spółki. Oprócz kwestii ekonomiczno-finansowych, ma to być również w zależności od spółki m.in.: terminowość realizacji zadań, efektywność techniczna i rozwojowa, realizacja planu finansowego, liczba osób odwiedzających obiekt (Urania), czy wskaźnik zadłużenia należności czynszowych (OTBS).

Zdaniem rad nadzorczych spółek ich prezesi w

większym lub mniejszym stopniu realizowali założone cele i zapracowali na premie.

Zarządy spółek miejskich w Olsztynie

Poniżej mamy listę członków zarządów. W większości są jednoosobowe oraz dwuosobowe.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji (PWIK)

- Radosław Zawadzki – Prezes Zarządu
- Jarosław Marek Słoma – Członek Zarządu

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi (ZGOK)

- Mariusz Rychcik – Prezes Zarządu

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (MPEC)

- Konrad Krzysztof Nowak – Prezes Zarządu
- Lidia Warnel – Wiceprezes Zarządu

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne (MPK)

- Jerzy Roman – Prezes Zarządu

Olsztyńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego (OTBS)

- Bartłomiej Olszewski – Prezes Zarządu

Hala Olsztyn Sp. z o.o.

- Zbigniew Trzoska – Prezes Zarządu

Ciało mężczyzny znalezione w rzece. Makabrycznego odkrycia dokonała spacerująca kobieta



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Wstrząsające odkrycie na Mazurach. W rzece natrafiono na ciało mężczyzny. Służby wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

Ciało odnalezione w rzece Pisa

Do wstrząsającego odkrycia doszło w okolicach miejscowości Szparki w powiecie piskim. W czwartek, 19 marca rano, policja poinformowała o odnalezieniu ciała mężczyzny w rzece Pisa. Na zwłoki natrafiła przypadkowa kobieta spacerująca w pobliżu rzeki.

Na miejsce natychmiast skierowano służby. Teren został zabezpieczony, a ciało wydobyto z wody. Rozpoczęto również czynności identyfikacyjne.

To zaginiony 66-latek z Pisza

Jak poinformowała Komenda Powiatowa Policji w Pisz, przeprowadzone badania potwierdziły tożsamość mężczyzny. To 66-letni mieszkaniec Pisza, który zaginął pod koniec grudnia ubiegłego roku.

Mężczyzna mieszkał samotnie. W nocy z 28 na 29

grudnia opuścił swój dom przy ulicy 1-go Maja i od tego momentu nie nawiązał kontaktu z bliskimi.

Poszukiwania trwały wiele tygodni

Zaginięcie 66-latka zgłoszono pod koniec 2025 roku. Od tego czasu policjanci prowadzili szeroko zakrojone działania poszukiwawcze. Sprawdzano różne tropy i miejsca, w których mógł przebywać mężczyzna.

Ze względu na jego stan zdrowia sprawa była traktowana jako szczególnie pilna. W działania zaangażowane były zarówno służby, jak i lokalna społeczność.

Śledztwo pod nadzorem prokuratora

Obecnie prowadzone są czynności mające na celu

ustalenie dokładnych przyczyn i okoliczności śmierci mężczyzny. Postępowanie odbywa się pod nadzorem prokuratora.

Na tym etapie śledczy nie ujawniają szczegółów. Kluczowe znaczenie będą miały wyniki sekcji zwłok oraz zgromadzony materiał dowodowy.

źródło: KPP Pisz

Olsztyn z największym wzrostem czynszów w całej Polsce



Choć w lutym ceny najmu w wielu miastach lekko spadły, Olsztyn pozostaje jednym z liderów wzrostów w skali kraju. Najnowsze dane Otodom pokazują wyraźnie: w ujęciu rocznym to właśnie stolica Warmii i Mazur notuje jedno z największych podwyżek czynszów.

Olsztyn na szczycie wzrostów cen najmu

Z analizy Otodom wynika, że w ujęciu rok do roku ceny najmu w Olsztynie wzrosły aż o 7,6%. To jeden z najwyższych wyników w Polsce – wyższy odnotowano tylko w nielicznych miastach, a większość dużych ośrodków notuje dziś stabilizację lub nawet spadki.

Dla porównania, w Opolu wzrost wyniósł 6,4%, a w Łodzi 3,4%. W wielu innych miastach sytuacja wygląda odwrotnie – przykładowo w Rzeszowie czynsze spadły

aż o 8,3%, a w Krakowie o 3,5%.

To wyraźnie pokazuje, że Olsztyn znalazł się w zupełnie innym momencie cyklu niż część rynku.

Ile kosztuje wynajem mieszkania w Polsce i gdzie jest Olsztyn

Według danych Otodom średnia cena najmu w Polsce w lutym wyniosła 3 588 zł miesięcznie, czyli około 71 zł za metr kwadratowy. To poziom nieco niższy niż w

styczniu i o około 1,4% niższy rok do roku.

Najdrożej pozostaje w Warszawie (ponad 4 800 zł), a wysokie stawki utrzymują się także w Trójmieście, Krakowie i Wrocławiu.

Olsztyn nie należy do najdroższych rynków w kraju, ale tempo wzrostu cen jest tu zdecydowanie wyższe niż średnia krajowa. To oznacza, że różnica między regionem a największymi miastami może się stopniowo zmniejszać.

Spadek miesiąc do miesiąca nie zmienia trendu

W lutym w Olsztynie odnotowano spadek średnich stawek najmu o 2,9% względem stycznia – wynika z danych Otodom. To jednak jedynie krótkoterminowa korekta, która wpisuje się w ogólnopolski trend lekkiego schłodzenia rynku po początku roku.

Ekspert podkreślają, że takie wahania są naturalne i często wynikają z sezonowości oraz mniejszej liczby dni w lutym. Kluczowy pozostaje trend roczny, a ten w Olsztynie jest wyraźnie wzrostowy.

Dlaczego najem w Olsztynie drożeje

Wzrost cen w regionie może wynikać z kilku czynników. Po pierwsze, rosną ceny mieszkań – co

było widoczne już w 2025 roku, gdy Olsztyn wyróżniał się dynamicznymi wzrostami na rynku sprzedaży.

Po drugie, rynek najmu w mniejszych miastach wciąż nadrabia dystans do największych aglomeracji. W praktyce oznacza to większą przestrzeń do podwyżek niż w miastach, gdzie ceny już wcześniej osiągnęły wysokie poziomy.

Dodatkowo, mimo rosnącej liczby ofert w skali kraju, w takich miastach jak Olsztyn dostępność mieszkań nadal jest ograniczona, co podtrzymuje presję na wzrost czynszów.

Co dalej z cenami najmu w regionie

Najbliższe miesiące mogą przynieść kolejne zmiany. Z jednej strony rosnąca liczba ofert – częściowo związana z możliwymi regulacjami najmu krótkoterminowego – może stabilizować rynek.

Z drugiej strony, jeśli utrzyma się trend wzrostu kosztów życia i niepewność na rynku kredytowym, część osób nadal będzie wybierać najem zamiast zakupu mieszkania.

To oznacza, że mimo chwilowych spadków, Olsztyn może pozostać jednym z najszybciej drożejących rynków najmu w Polsce.

źródło: Otodom

Znany zakład produkcyjny na Mazurach na krawędzi. Państwowe służby chcą go zamknąć



Jeden z zakładów na Mazurach znalazł się pod lupą służb, a wokół jego działalności narasta napięcie. W tle są protesty i poważne zarzuty dotyczące środowiska.

Kontrola zakładu w Mrągowie po skargach mieszkańców

Sprawa zakładu galwanizacyjnego w Mrągowie nabrała tempa po licznych sygnałach od mieszkańców, którzy alarmowali o uciążliwościach związanych z jego działalnością. Szczególne obawy wzbudzały czarne wyziewy wydobywające się z komina przyzakładowej kotłowni.

W odpowiedzi na zgłoszenia Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Olsztynie rozpoczął 17 marca kompleksową kontrolę interwencyjną w spółce Galwanotechnika Mrągowo.

„Ustalenia dokonane przez zespół kontrolny, dały podstawy do złożenia w dniu dzisiejszym zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa właściwym organom” – poinformował WIOŚ w Olsztynie.

Skażenie środowiska na Mazurach i decyzja o wstrzymaniu działalności

Wstępne wyniki kontroli wskazują na zanieczyszczenie środowiska, w szczególności gleby, substancjami magazynowanymi na terenie zakładu. To właśnie ten aspekt stał się kluczowy dla dalszych działań urzędników.

Jak przekazała Radiu Olsztyn wojewódzka inspektor ochrony środowiska Joanna Kazanowska, o sprawie zawiadomiono organy ścigania i rozpoczęto procedurę zmierzającą do wstrzymania działalności zakładu.

„Wszczęta jest procedura, spółka otrzymała zawiadomienia w zakresie wstrzymania działalności. Decyzja będzie wydana w tym tygodniu” – powiedziała w rozmowie z Radiem Olsztyn.

To oznacza, że produkcja może zostać zatrzymana w najbliższych dniach.

Kotłownia również pod lupą

Równolegle prowadzone jest postępowanie dotyczące kotłowni funkcjonującej przy zakładzie. Odpowiada za nią odrębny podmiot – spółka HLS Stalbud Konstrukcje i Urządzenia Galwaniczne.

Kontrola tego obiektu zakończyła się już w lutym i również wykazała nieprawidłowości. W efekcie wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wstrzymania użytkowania instalacji.

Zawiadomienie doręczono na początku marca, a decyzja ma zostać wydana po zakończeniu wymaganych procedur wynikających z przepisów.

Mieszkańcy mówią o zagrożeniu zdrowia

Sytuacja wywołuje duże emocje wśród mieszkańców pobliskiego Osiedla Metalowców. Podczas spotkania z burmistrzem Mrągowa podnosili oni kwestie zdrowotne i wskazywali na rosnącą liczbę zachorowań na nowotwory.

Relacjonowali również obserwacje dotyczące pracy zakładu i emisji dymu.

„Z komina wydobywały się kłęby dymu jak z lokomotywy” – mówili mieszkańcy w rozmowie z Radiem Olsztyn.

W sieci pojawia się coraz więcej komentarzy na temat tego miejsca.

„Ogólnie powiem tak mało wiecie a pracownik z produkcji mało też wie bo nie wszędzie ma wstęp.. ale wiem że z tym nie wygracie...na oczyszczalnie tylko mechanik może wejść ..to bomba eco” – napisał jeden z internautów.

Choć te relacje wymagają dalszych badań i potwierdzenia, pokazują skalę niepokoju społecznego i presję na szybkie działania instytucji.

Strajk i problemy finansowe firmy

Na sytuację środowiskową nakładają się także problemy wewnętrzne przedsiębiorstwa. Kilka dni temu w zakładzie doszło do strajku pracowników, którzy domagali się wypłaty zaległych wynagrodzeń.

Z nieoficjalnych informacji, do których dotarło Radio Olsztyn wynika, że spółka może znajdować się w trudnej sytuacji finansowej, a nawet być zagrożona bankructwem.

To dodatkowo komplikuje całą sprawę i stawia pod znakiem zapytania przyszłość zakładu – zarówno w kontekście działalności gospodarczej, jak i wpływu na lokalny rynek pracy.

Burmistrz: decyzja należy do WIOŚ

Burmistrz Mrągowa Jakub Doraczyński podkreślił, że miasto nie ma kompetencji do samodzielnego zamknięcia zakładu. Decyzje w tej sprawie należą do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

„Najważniejsze byłoby dla mnie, żeby mieszkańcy byli bezpieczni i żeby nie było zagrożenia” – zaznaczył w rozmowie z Radiem Olsztyn.

Jednocześnie zwrócił uwagę, że zakład jest również pracodawcą, a jego ewentualne zamknięcie będzie miało konsekwencje dla lokalnej gospodarki.

źródło: Radio Olsztyn, WIOŚ w Olsztynie

Gigantyczne laboratorium substancji psychoaktywnych na Mazurach rozbite. Produkcja szła pełną parą



Gigantyczna skala nielegalnej produkcji, specjalistyczna linia technologiczna i tony zabezpieczonych substancji. Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie laboratorium działającego na Mazurach i skierowała akt oskarżenia przeciwko czterem mężczyznom.

Akt oskarżenia po likwidacji jednego z największych nielegalnych laboratoriów

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie zakończyła śledztwo dotyczące działalności prowadzonej w hali magazynowej na terenie Szczytna. Według ustaleń śledczych funkcjonowało tam rozbudowane zaplecze służące do produkcji substancji psychotropowych, w tym 4-CMC, znanego jako klefedron.

Przełom w sprawie nastąpił 14 stycznia 2025 roku. Wówczas podczas działań służb ujawniono kompletną linię produkcyjną. Na miejscu zabezpieczono ponad 76 kilogramów substancji w postaci proszku oraz około 960 litrów cieczy. Dodatkowo znajdowały się tam pojemniki z prekursorami wykorzystywanymi do dalszej produkcji.

Produkcja na dużą skalę i specjalistyczny sprzęt

Z ustaleń śledczych wynika, że działalność prowadzona była przez wiele miesięcy – od maja 2024 roku do stycznia 2025 roku. Podejrzani mieli wykorzystywać zaawansowane urządzenia, w tym reaktory z modułami sterującymi i mieszadłami oraz specjalne kuwety do odparowywania cieczy.

Jak podkreślają śledczy, skala zabezpieczonych substancji oraz infrastruktury wskazuje, że była to jedna z największych tego typu realizacji w regionie.

Czterech mężczyzn z poważnymi zarzutami

Akt oskarżenia obejmuje czterech mężczyzn. Trzech z nich – Patryk K., Marek G. oraz Mariusz P. – odpowie za wspólne wytwarzanie znacznych ilości substancji

psychotropowych w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

Grozi im kara od 3 do nawet 20 lat pozbawienia wolności. Obecnie wobec tej trójki stosowany jest tymczasowy areszt.

Czwarty z oskarżonych, Radosław G., usłyszał zarzut utrudniania postępowania karnego poprzez pomoc w ucieczce jednemu z podejrzanych. W jego przypadku zagrożenie karą wynosi do 5 lat więzienia.

Tysiące kilogramów suszu tytoniowego i straty dla państwa

Śledztwo wykazało również nieprawidłowości związane z wyrobami akcyzowymi. W hali magazynowej ujawniono ponad 6,4 tony suszu tytoniowego.

Według prokuratury jeden z oskarżonych miał nabywać, przechowywać i wprowadzać do obrotu susz bez wymaganych rozliczeń podatkowych. W efekcie Skarb Państwa miał ponieść straty sięgające milionów złotych – zarówno z tytułu akcyzy, jak i podatku VAT.

Sprawa nadal w toku

Choć akt oskarżenia trafił już do sądu, postępowanie nie jest jeszcze całkowicie zakończone. Materiały dotyczące jednego z podejrzanych zostały wyłączone do odrębnego postępowania. Mężczyzna jest obecnie poszukiwany listem gończym.

Sprawa laboratorium na Mazurach należy do jednych z najpoważniejszych tego typu postępowań w regionie i może mieć swój finał w jednym z głośniejszych procesów w najbliższym czasie.

Flagowy projekt turystyczny Warmii i Mazur w prokuraturze. W tle audyt zewnętrzny w sprawie bonów



Miał przyciągać turystów i rozwijać branżę wypoczynkową, dziś jest przedmiotem śledztwa. Po wycieku danych i unieważnieniu bonów flagowy program regionu znalazł się w poważnych tarapatach.

Awaria systemu i wyciek danych uczestników

Pod koniec lutego ruszyły zapisy do wiosennej edycji programu „Wiosna na Warmii i Mazurach”. Była to druga odsłona inicjatywy, która wcześniej – jesienią – przyciągnęła duże zainteresowanie turystów.

Podczas przydzielania bonów doszło jednak do poważnej awarii systemu informatycznego. W jej wyniku użytkownicy mogli uzyskać dostęp do danych innych uczestników programu. Ujawnione mogły zostać m.in. imię, nazwisko, adres e-mail czy numer telefonu.

W efekcie wszystkie przyznane bony – zarówno kwotowe, jak i zniżkowe – zostały unieważnione, a

program czasowo wstrzymany.

Trwa audyt bezpieczeństwa systemu prowadzony przez zewnętrzną firmę

Obecnie organizatorzy koncentrują się na wyjaśnieniu przyczyn incydentu i zabezpieczeniu systemu przed podobnymi zdarzeniami w przyszłości. W tym celu podpisano umowę z firmą odpowiedzialną za przeprowadzenie zewnętrznego audytu.

„Udało nam się podpisać umowę z profesjonalną firmą wykonującą audyt. W najbliższych dniach ten audyt będzie przeprowadzony i liczymy na to, że w ciągu dwóch tygodni będziemy mieli wyniki” –

przekazał Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w rozmowie z Radiem Olsztyn.

Wyniki analizy mają wskazać, co dokładnie doprowadziło do awarii oraz jakie działania należy podjąć, by system był bezpieczny.

Prokuratura sprawdza możliwy atak na warmińsko-mazurski bon turystyczny

Sprawa trafiła również do organów ścigania. Zawiadomienie dotyczy podejrzenia nieuprawnionego dostępu do danych osobowych uczestników programu.

Materiały zostały przekazane policji, a czynności sprawdzające mają potrwać co najmniej do przyszłego miesiąca. Śledczy analizują, czy doszło do ataku hakerskiego. Na tym etapie nic nie zostało jeszcze przesądzone.

Przyszłość bonu turystycznego niepewna

Pierwotnie wiosenne bony miały obowiązywać od 2 marca do 17 maja, z wyłączeniem okresu

świątecznego i majówki. Program miał wspierać turystykę poza szczytem sezonu.

Dziś jednak jego realizacja stoi pod znakiem zapytania. Niewykluczone, że nie uda się go wznowić przed latem. Wszystko zależy od tego, jak szybko dojdzie do jakichkolwiek ustaleń, a program podniesie się po sytuacji, która miała miejsce pod koniec lutego.

Wśród rozważanych opcji pojawia się także przesunięcie programu na jesień, kiedy organizator w pełni wdroży odpowiednie zabezpieczenia.

Co z rezerwacjami turystów?

Organizatorzy poinformowali, że osoby, które dokonały rezerwacji noclegów w ramach programu, mogą z nich zrezygnować i odzyskać wpłacone środki.

Zalecają również ostrożność – szczególnie w kontekście możliwych prób phishingu czy niechcianych kontaktów telefonicznych, które mogą być konsekwencją wycieku danych.

Na ten moment przyszłość jednego z najważniejszych projektów turystycznych regionu pozostaje niepewna.

źródło: Radio Olsztyn, bonwarmiamazury.pl

Taranowanie radiowozów i ucieczka przez pół województwa. Brawurowy pościg w warmińsko-mazurskim



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Najpierw włamanie, potem niebezpieczna ucieczka i staranowane radiowozy. Nocna akcja policji szybko przerodziła się w pościg na ogromną skalę, obejmujący kilka powiatów. To jednak tylko część historii, o której mówią służby.

Policyjny pościg przez 4 powiaty

Do zdarzeń doszło w nocy z 15 na 16 marca. Jak wynika z ustaleń policji, najpierw doszło do włamania do garażu przy budynku OSP w Kuligach. Sprawca miał ukraść piłę spalinową wartą około 3300 zł. Potem w Tylicach odnotowano próbę włamania do samochodu.

Funkcjonariusze szybko podjęli działania i ruszyli w pościg za podejrzanym. Akcja objęła teren czterech powiatów i zakończyła się w powiecie ostródzkim, gdzie zatrzymano 62-letniego mieszkańca powiatu szczycieńskiego.

Taranował radiowozy i łamał przepisy

Pościg miał bardzo niebezpieczny przebieg. Kierowca Forda Focusa nie reagował na sygnały świetlne i

dźwiękowe, znacznie przekraczał prędkość i rażąco łamał przepisy ruchu drogowego.

Jak podają służby, w trakcie próby zatrzymania mężczyzna celowo uderzał w radiowozy, doprowadzając do kilku zdarzeń drogowych. Uszkodzone zostały trzy policyjne pojazdy, a funkcjonariusze byli narażeni na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia.

W działania zaangażowani byli policjanci z kilku powiatów, w tym nowomiejskiego, działdowskiego i ostródzkiego.

Śledczy łączą go z innymi włamaniami

Zatrzymanie może mieć szerszy kontekst. Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że 62-latek może mieć związek także z wcześniejszym włamaniem do

budynku OSP w Zajączkowie, do którego doszło 25 lutego.

Wówczas skradziono dwie piły spalinowe oraz sprzęt do cięcia metalu i betonu o łącznej wartości około 10 tys. zł. W związku z tymi ustaleniami mężczyzna usłyszał łącznie pięć zarzutów.

„Sprawa ma charakter rozwojowy, nie wykluczony jest udział tego sprawcy w innych podobnych przestępstwach odnotowanych na terenie naszego województwa” – przekazuje Komenda Powiatowa

Policji w Nowym Mieście Lubawskim.

Sąd zdecydował o areszcie

Podejrzany odpowie za kradzieże z włamaniem oraz ich usiłowanie w warunkach recydywy. Jak podkreślają policjanci, był on wcześniej wielokrotnie karany za przestępstwa przeciwko mieniu.

Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec 62-latka tymczasowego aresztu. Śledczy nie wykluczają, że wraz z rozwojem sprawy pojawią się kolejne zarzuty.

Kradzieże rowerów sprzed szkoły. Tak nieletni weszli na przestępczą ścieżkę



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Rowery zniknęły sprzed szkoły i wydawało się, że sprawcy pozostaną bezkarni. Wystarczyło jednak jedno przypadkowe spotkanie, by policja szybko trafiła na trop.

Rowery stojące pod szkołą zniknęły

Do zdarzenia doszło w piątek, 13 marca 2026 roku na terenie Szczytna. Do miejscowej komendy policji wpłynęło zgłoszenie o kradzieży dwóch rowerów pozostawionych przed jedną ze szkół podstawowych.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że łupem sprawców padły jednoślady marki Kross o wartości 1600 złotych oraz Trek o wartości 2300 złotych. Straty były więc znaczące, a sprawa szybko trafiła pod lupę policjantów.

Przypadkowe spotkanie zmieniło bieg sprawy

Jeszcze tego samego dnia nastąpił przełom. Właściciel jednego ze skradzionych rowerów, przejeżdżając jedną z ulic miasta, zauważył jednośląd należący do jego syna.

Natychmiast powiadomił służby, a na miejsce skierowano patrol policji. Szybka reakcja funkcjonariuszy pozwoliła błyskawicznie podjąć działania i ustalić pierwsze fakty.

Policja szybko ustaliła sprawców. Okazali się nimi nastolatki

Na miejscu policjanci ustalili, że za kradzieżą stoi 13-letni chłopiec. Nieletni podczas rozmowy przyznał się do winy i wskazał drugiego uczestnika zdarzenia.

Kryminalni szybko dotarli do kolejnego sprawcy. Okazało się, że w kradzieży brał udział także 16-latek. On również nie zaprzeczał swojemu udziałowi i wskazał miejsce, gdzie pozostawił rower.

Podczas dalszych czynności policjanci odnaleźli kolejny jednośląd. Jak się okazało, pochodził on z innej kradzieży, do której doszło dzień wcześniej na terenie Szczytna.

Sprawa trafi do sądu rodzinnego

Zebrany materiał dowodowy zostanie przekazany do Sądu Rodzinnego w Szczytnie, który podejmie decyzję w sprawie dalszych konsekwencji wobec 13- i 16-latka.

Policjanci przypominają przy tym o odpowiednim zabezpieczaniu rowerów. Zastosowanie solidnych blokad czy kłódek może znacząco utrudnić działanie złodziejom i uchronić przed stratą mienia.

źródło: KPP Szczytno

Poważne zderzenie dwóch osobówek. Lądował śmigłowiec LPR



fot. OSP Kisielice

Groźny wypadek na lokalnej trasie postawił na nogi wszystkie służby ratunkowe. Na miejscu pojawił się śmigłowiec LPR, a kilka osób wymagało pomocy medycznej.

Wypadek na trasie Kisielice-Bałoszyce

Do zdarzenia doszło 19 marca po południu w miejscowości Łęgowo, na drodze łączącej Kisielice z Bałoszycami. W wypadku uczestniczyły dwa samochody osobowe, a siła zderzenia była na tyle duża, że pojazdy zostały poważnie uszkodzone – informuje infoilawa.pl.

Na miejscu natychmiast pojawiły się służby ratunkowe – straż pożarna, policja oraz zespoły ratownictwa medycznego. Ze względu na charakter zdarzenia zadysponowano także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wstępne ustalenia policji wskazują na wymuszenie pierwszeństwa

Jak wynika z pierwszych informacji przekazanych przez funkcjonariuszy portalowi infoilawa.pl, do zdarzenia doprowadził jeden z kierowców, który nie zachował należytej ostrożności na skrzyżowaniu.

„50-letni kierowca samochodu marki Kia, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu drugim autem, doprowadzając do bocznego zderzenia pojazdów” – przekazała w rozmowie z portalem policja.

Policjanci pracujący na miejscu zdarzenia prowadzą dalsze czynności, które mają dokładnie wyjaśnić przebieg i przyczyny wypadku.

Łącznie w obu pojazdach podróżowały cztery osoby. Wszystkie zostały przetransportowane do szpitala. Na ten moment nie są znane szczegóły dotyczące ich stanu zdrowia.

Na drodze występują utrudnienia

W wyniku wypadku droga w rejonie zdarzenia jest zablokowana. Służby zabezpieczyły miejsce zdarzenia i usuwają skutki kolizji, a kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami.

Policja apeluje o ostrożność i dostosowanie prędkości do warunków na drodze, szczególnie w rejonie skrzyżowań.

źródło: infoilawa.pl, OSP Kisielice

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	78/2026
Data wydania	19 marca 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.